Ani kanclerz Niemiec, ani szefowa niemieckiego MSZ nie pojadą na inaugurację Zimowych Igrzysk w Pekinie



Tuż przed rozpoczęciem XXIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Chinach szefowa niemieckiego MSZ Annalena Baerbock ponownie skrytykowała sytuację w zakresie praw człowieka w Chinach, ale odrzuciła otwarty dyplomatyczny bojkot igrzysk. Ani ona, ani kanclerz Olaf Scholz nie pojadą jednak do Chin.

Kanclerz Olaf Scholz oświadczył, że nie zamierza udać się do Chin na otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. „Nie mam żadnych planów podróży” – powiedział w środę wieczorem na antenie telewizji ZDF. „Dlatego nie można zakładać, że nagle się tam pojawię i powiem: cześć, oto jestem”.

„Scholz przez wiele tygodni pozostawiał pytania o wizytę na Igrzyskach Olimpijskich bez odpowiedzi. W piątkowej ceremonii otwarcia ma wziąć udział prezydent Rosji Władimir Putin oraz głowy państw Polski, Serbii, Egiptu, Argentyny, Kazachstanu i Turkmenistanu" – pisze dziennik „Tagesspiegel".

„Lubię olimpiady i trzymam kciuki za naszych niemieckich sportowców" – powiedziała minister spraw zagranicznych Annalena Baerbock gazetom Funke-Mediengruppe. „Jednocześnie jestem oczywiście bardzo zaniepokojona sytuacją praw człowieka w Chinach, a taki festiwal sportowy nie może tego ukryć".

Baerbock odrzuciła otwarty bojkot dyplomatyczny Zimowych Igrzysk Olimpijskich. „Omawiamy z Chinami prawa człowieka i inne bardzo problematyczne kwestie na poziomie politycznym" – powiedziała Baerbock. „Ale sportowcy, którzy spędzili lata, przygotowując się do igrzysk, nie powinni płacić za to ceny".

Wyjaśniła, że uzgodniła z minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser, która jest odpowiedzialna za sport, że nie pojedzie na rozpoczynające się w piątek Igrzyska Olimpijskie w Pekinie.

Igrzyska te rozpoczynają się w piątek i potrwają do 20 lutego. USA i inne kraje zachodnie, takie jak Wielka Brytania, Kanada, Australia i Dania ogłosiły dyplomatyczny bojkot imprezy sportowej.

Z Berlina Berenika Lemańczyk, PAP.

Hanna Shen: Apel do polskich dziennikarzy #Beijing2022



Tegoroczne zimowe Igrzyska nie mogą być tylko wydarzeniem sportowym. Nie mogą być tylko kolorowymi i pełnymi zachwytu relacjami sportowymi. Olimpiada odbywa się w Chinach, kraju, w którym działają obozy koncentracyjne i więzienia dla przeciwników politycznych tego totalitarnego reżimu. To Olimpiada Ludobójstwa.

W prowincji Xinjiang chińscy komuniści stworzyli obozy koncentracyjne, które sami nazywają centrami reedukacji. Trafiło do nich już od 1 mln do 2 mln do Ujgurów i Kazachów, w większości muzułmanów, ale wiemy, że wśród więźniów obozów są coraz częściej chrześcijanie. Raport amerykańskiego think tanku Newlines Institute for Strategy and Policy szczegółowo przedstawia, co spotyka więźniów tych obozów: „Ujgurscy więźniowie przebywający w miejscach zatrzymań są systematycznie torturowani, poddawani przemocy seksualnej, w tym gwałtom oraz okrutnemu, nieludzkiemu i poniżającemu traktowaniu lub karaniu, są pozbawieni podstawowych ludzkich potrzeb i upokarzani”.

Chrześcijanie, muzułmanie, Tybetańczycy, młodzi Hongkończycy, dziennikarze i bloggerzy, którzy chcieli nam przekazać prawdę o rozpoczynającej się w Wuhan na przełomie lat 2019 i 2020 epidemii, są traktowani przez chińską władzę jako wrogowie. Tymi wrogami dla KPCh są wszyscy, którzy chcą wolności religii, wypowiedzi i zgromadzeń. Przez dziesięciolecia Polska i nasza Solidarność były i są inspiracją dla Chińczyków. To polska Solidarność była bodźcem dla chińskiego dysydenta Li Wangyanga do stworzenia w 1983 r. związku zawodowego w Shaoyang. Za to między innymi Li był ścigany przez władze i spędził 23

lat w więzieniu. 4 lata temu Li miał się powiesić w sali szpitalnej. Rodzina i znajomi jednak podejrzewają, że został on zamordowany przez reżim komunistyczny. Li Wangyang wierzył, że Chiny potrzebują Solidarności, potrzebują ducha Polaków, którzy w obliczu tyranii i ucisku wybrali wolność i demokrację. Wybrali prawdę i zmienili bieg historii swojego kraju.

Chiny wciąż potrzebują Solidarności. Dziś tę solidarność mogą zademonstrować polscy dziennikarze. Nie bierzcie udziału w chińskiej propagandzie przez ślepe i pełne zachwytu relacje z Pekinu. Wykorzystajcie ten moment, by być głosem tych, którym głos w Chinach odebrano – prześladowanym przez komunistyczny reżim.

Wykorzystajcie też ten moment, by powiedzieć Polakom to, czego władza w Pekinie najbardziej się boi – prawdy o tym totalitarnym reżimie.

Hanna Shen jest polską dziennikarką i korespondentką polskich mediów w Azji mieszkającą na Tajwanie. Pisze dla polskiej i tajwańskiej prasy oraz portali informacyjnych.

Źródło: EpochTimes.pl